

OBRAZ TREBLINKI W OCZACH SAMUELA WILLENBERGA



THE IMAGE OF TREBLINKA IN THE EYES OF SAMUEL WILLENBERG



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

OBRAZ TREBLINKI W OCZACH SAMUELA WILLENBERGA

**THE IMAGE
OF TREBLINKA
IN THE EYES OF
SAMUEL WILLENBERG**

**Wystawa Instytutu Pamięci Narodowej /
Exhibition by the Institute of National Remembrance**

„Obraz Trebłinki w oczach Samuela Willenberga” /
„Treblinka in the Eyes of Samuel Willenberg”

Patronat / Patronage : Patronat Narodowy Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie
Odzyskania Niepodległości/ National Patronage
of the President of the Republic of Poland Andrzej Duda
to mark the Centenary of Regaining Independence

Otwarcie wystawy: 28 stycznia 2020 r. /

Opening of the exhibition: 28 January 2020

„Przystanek Historia” Centrum Edukacyjne IPN

im. Janusza Kurtyki

ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

w ramach obchodów Międzynarodowego

Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu /

as part of the celebration of the International

Holocaust Remembrance Day

Autor rzeźb oraz rysunków / Author of sculptures

and drawings: Samuel Willenberg

Gość honorowy/ Guest of honour :

Ada Krystyna Willenberg

Pomysłodawca wystawy / Exhibition originator:

Blanka Kamińska-Pienkos

Opracowanie i organizacja wystawy / Organisers :

dr Dorota Koczwańska-Kalita, Agnieszka Jędrzak,
Blanka Kamińska-Pienkos, Joanna Kumor,
Piotr Pastuszek, dr Dorota Lewsza, Jolanta Nowak,
Anna Boguniecka, Sławomir Kasper,
dr Marcin Urynowicz, Piotr Sieczkowski,
Jakub Ciołcki, Agnieszka Kogut, dr Paweł Błazewicz,
Maciej Kwaśniewski, Anna Zakrzewska, „Artmontage”

Opracowanie graficzne plansz / Graphic design:

dr Tomasz Ginter, Krzysztof Kapłon

Katalog / Catalogue:

Krzysztof Kapłon, Sławomir Kasper (foto/photo)

Film dokumentalny „Ostatni świadek z Trebłinki”

w reż. Alana Tomlinsona dzięki uprzejmości WLRN,
Public Television for South Florida /

Documentary: Treblinka's Last Witness directed
by Alan Tomlinson courtesy of WLRN, Public Television
for South Florida

**Źródła cytatów w opisach rzeźb / Sources of
quotations in the descriptions of the sculptures:**

Samuel Willenberg „Bunt w Treblince”,

wyd. Żydowski Instytut Historyczny

im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2016

Samuel Willenberg „Surviving Treblinka”,

Basil Blackwell Ltd, Oxford 1989

Samuel Willenberg “Mered be-Treblinka”,

Ministerstwo Obrony Narodowej Izraela, Tel Awiw 1986



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Niemiecki Obóz Zagłady Treblinka II (lipiec 1942- listopad 1943)

Atak Niemiec i Związku Sowieckiego na Państwo Polskie we wrześniu 1939 roku rozpoczął II wojnę światową i umożliwił Holocaust. Treblinka była jednym z głównych niemieckich obozów śmierci tzw. Akcji Reinhardt (Aktion Reinhardt), w ramach której mordowano Żydów centralnych ziem polskich, zwanych Generalnym Gubernatorstwem (General Gouvernement). Położona była w Distrikt Warschau (dystrykt warszawski), Kreishauptmannschaft Sokolow (starostwo sokołowskie). W Treblince zginęło więcej polskich Żydów aniżeli w Chełmnie nad Nerem, Bełżcu, Sobiborze, Majdanku czy w Auschwitz. Jest to największy polski cmentarz w dziejach.

Wyspecjalizowane metody spowodowały, że do zamordowania blisko miliona osób wystarczyło niewiele ponad 12 miesięcy, 20 ha zamaskowanego i wyizolowanego terenu, kilkanaście baraków, kilka komór gazowych, kilkudziesięciu Niemców, setka przeszkolonych jeńców sowieckich, około tysiąca sterroryzowanych i zmuszonych do pracy niedoszłych ofiar, a także bezradność polskiego otoczenia i milczenie świata. Gazowanie i palenie 6 tysięcy ludzi trwało 2–3 godz. i odbywało się czasami nawet trzy razy dziennie.

Większość ofiar była bezbronna z powodu fizycznego wycieńczenia, terroru, troski o najbliższych i systemu mistyfikacji rzekomego obozu pracy. Mimo to wśród żydowskich komand roboczych, pod wodzą lekarza z Warszawy Juliana Chorążycznego, zawiązała się konspiracja. 2 sierpnia 1943 r., wzorując się na powstańcach z getta warszawskiego, zorganizowano zbrojny opór. Blisko połowa robotników żydowskich uciekła. Przeżyło około dwustu. Wśród nich także pochodzący z Częstochowy Samuel Willenberg (1923-2016).

Konspiracja polska pod koniec 1942 r. wiedziała już, co dzieje się w obozie. Pisała o tym prasa podziemna, m.in. „Biuletyn Informacyjny”. Wywiad Armii Krajowej, m.in. za pośrednictwem kolejarza, który po wojnie spisał swe wspomnienia, Franciszka Ząbeckiego, rozpatrywał ewentualny atak na

Treblinka II Extermination Camp (July 1942 - November 1943)

The attack of Germany and the Soviet Union on the Polish State in September 1939 started World War II and gave way to the possibility of the Holocaust. Treblinka was one of the main German death camps established as part of the so-called Operation Reinhardt (Aktion Reinhardt), in which Jews from Central Poland, called the General Government (General Gouvernement), were murdered. Treblinka was located in the Warsaw District (Distrikt Warschau), Sokolow County (Kreishauptmannschaft Sokolow). More Polish Jews died in Treblinka than in Chełmno nad Nerem, Bełżec, Sobibor, Majdanek or Auschwitz. This is the largest Polish cemetery in history.

The use of specialized methods meant that it took just over 12 months, 20 hectares of camouflaged and isolated area, a dozen or so barracks, several gas chambers, several dozen Germans, a hundred trained Soviet prisoners of war, about a thousand terrorized inmates who were forced to work, and the helplessness of the local Polish community, as well as the silence of the world in the face of the murder of nearly a million people. The gassing and burning of 6 thousand people took 2 to 3 hours and was sometimes performed as often as three times a day.

Most of the victims were defenceless due to physical exhaustion, terror, worry for their loved ones and the system of mystification of the alleged labour camp. Despite this fact, a conspiracy was set up among the Jewish work commandos, led by Julian Chorążycki, a physician from Warsaw. On 2 August 1943, following the example of the Warsaw Ghetto insurgents, the inmates mounted armed resistance. Nearly half the Jewish workers managed to escape. About two hundred of them survived. Among them was Samuel Willenberg from Częstochowa (1923-2016).

At the end of 1942, the Polish underground already knew what was taking place in the camp. The underground press, including Biuletyn Informacyjny (Information Bulletin), wrote about it. The Home Army intelligence were considering an attack on the camp, through, among others, a railwayman,

obóz. Raporty, które szły do Rządu Polskiego w Londynie, oraz informacje przekazywane światu o zagładzie Żydów nie spowodowały reakcji aliantów.

Oprawcy skutecznie usuwali ślady swojej zbrodni. Majątek ofiar zrabowano i przekazano do skarbcza III Rzeszy. Infrastrukturę jeszcze w 1943 roku, po wydobyciu i spaleniu zwłok, zniszczono. Po byłym obozie niemieckim w Treblince pozostała pamięć o jego ofiarach, bogate skarby kultury, które zamordowani wytworzyli, a także ostrzeżenie i nadzieja dla świata, by podobne zbrodnie ludobójstwa nie miały już miejsca.

Prezentowane na wystawie eksponaty są także tego elementem.

Oprac. dr Marcin Urynowicz, Biuro Badań Historycznych IPN

Franciszek Żabecki (who wrote a memoir after the war). The reports that were sent to the Polish Government in London and the information given to the world about the extermination of Jews did not result in any reaction on the part of the Allies.

The perpetrators were effective in removing the traces of their crime. The victims' personal effects were stolen and transferred to the Treasury of the Third Reich. The infrastructure was destroyed in 1943, after the corpses had been exhumed and burned. What remains of the German camp in Treblinka is the memory of its victims, rich cultural treasures created by the people murdered there, as well as a warning for the world and hope that similar crimes of genocide will not be committed ever again.

The sculptures presented at the exhibition are a part of this message.

Prepared by Dr Marcin Urynowicz [PhD],
Historical Research Office of the Institute of
National Remembrance



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Holokaust. Pamięć to za mało

Holokaust ma szczególne znaczenie także dla nas Polaków. W większości dokonał się na ziemiach polskich i dotyczył polskich obywateli. Na skutek zbrodniczego planu, który narodził się w Niemczech rządzonych przez partię Adolfa Hitlera i był przez to państwo realizowany, zamordowano sześć milionów Żydów z całej Europy. Około trzech milionów wśród nich to polscy obywatele. Dwa miliony to dzieci.

Począwszy od tzw. ustaw norymberskich, które wprowadzono w Niemczech w r. 1935, a które czyniły z Żydów podludzi, aż po konferencję w Wannsee w styczniu 1942, kiedy zapadły ustalenia koordynujące funkcjonowanie całego aparatu państwa III Rzeszy dla „ostatecznego rozwiązania” na „europejskim obszarze wpływów niemieckich”, wszystko miało swoją zbrodniczą logikę.

Ta zbrodnia zaplanowana została do najdrobniejszego szczegółu, niemal do pojedynczego człowieka. Wszystko musiało mieć swój porządek. Transport, mechanika zadawania śmierci, zrabowane ofiarom rzeczy, wykorzystanie szczątków ludzkich. Wszystko było przewidziane i doskonale zrealizowane. Zbrodniarze doskonalili swój proceder i racjonalizowali koszty. Liczyli kilometry, jakie przebyć muszą ofiary, odmierzali minuty potrzebne na uśmiercenie. Starali się zabijać jak najszybciej, jak najtaniej i jeszcze na tym zarobić. Wszystko zawarte było w planach, tabelach, a potem w raportach. Jak w raporcie Fritza Katzmanna, jednego z wykonawców zbrodni, który wyliczał co do kilograma zegarki, monety, sztuczne szczęki, złote i srebrne zęby, a nawet zapalniczki i wieczne pióra zabrane idącym na śmierć i który utyskiwał, że w dziele zagłady galicyjskich Żydów zginęło też osiemnastu Niemców. Katzmann, autor słynnego raportu o „ostatecznym rozwiązaniu” wobec polskich Żydów, pisał:

Na dzień 23.6.[19]43 wszystkie żydowskie dzielnice mieszkalne zostały opróżnione. Nie licząc Żydów znajdujących się w obozach, nad którymi kontrolę sprawuje Dowódca SS i Policji, dystrykt Galicja został uwolniony od Żydów.

Ilu ich było? Katzmann był precyzyjny: Do dnia

The Holocaust. Remembering is Not Enough

The Holocaust is also of particular importance to us Poles. It mostly took place in Poland and concerned Polish citizens. As a result of the criminal plan that was born in Germany ruled by the party of Adolf Hitler, six million Jews from all over Europe were killed. About three million of them were Polish citizens. Two million were children.

Starting from the so-called Nuremberg Laws, introduced in Germany in 1935 that made Jews subhuman, up to the Wannsee conference in January 1942, when arrangements were agreed to coordinate the functioning of the entire apparatus of the Third Reich for a „final solution” in the „European area of German influence”, everything had its criminal logic.

The crime was planned down to the smallest detail, almost to a single person. Everything was to be in order. Transport, death mechanics, looted items, the use of human remains. Everything was foreseen and perfectly implemented. Criminals improved their practices and rationalized costs. They counted the kilometres that the victims had to travel, counted the minutes needed for killing. They tried to kill as soon as possible, as cheaply as possible and still make money on it. Everything was there in the plans, tables and then in the reports. As in the report of Fritz Katzmann, one of the executors of the crime, who counted kilograms of watches, coins, artificial jaws, gold and silver teeth, and even lighters and fountain pens taken from those who were going to die and who complained that eighteen Germans also died in the extermination of Galician Jews. Katzmann, the author of the famous report on the „Final Solution” for Polish Jews, wrote:

As at 23.6.[19]43, all the Jewish residential areas were emptied. Not counting the Jews in the camps controlled by the SS and Police Commander, the Galicia district was freed from Jews.

How many were there? Katzmann was precise: By 27.VI.1943, a total of 434,329 Jews were evicted.

What does eviction mean? It means the end of life. The final solution is meticulously planned. It was the Institute of National Remembrance

27.VI.1943 wysiedlono łącznie 434.329 Żydów Co oznacza wysiedlenie? To zakończenie życia. Skrupulatnie zaplanowane ostateczne rozwiązanie.

To właśnie Instytut Pamięci Narodowej wydał raport Katzmanna, jeden z unikatowych dokumentów, będących bezpośrednimi dowodami Holokaustu. Podobnie jak raport Jürgena Stroopa, mówiący o ostatecznej likwidacji warszawskiego getta. Teraz, po raz pierwszy na świecie, IPN dokonuje pełnej edycji Dzienników Hansa Franka, zarządcy Generalnego Gubernatorstwa, miejsca gdzie zgładzono większość Żydów. IPN gromadzi dokumenty i prowadzi badania, m.in. dotyczące II wojny światowej, mordów wobec ludności polskiej i żydowskiej. Przemawiać powinny przede wszystkim fakty. Polskie władze podziemne i polski rząd alarmowały Zachód o sytuacji w Polsce. 17 września 1942 Kierownictwo Walki Cywilnej wydało oświadczenie:

Obok tragedii przeżywanej przez społeczeństwo polskie, zdziesiątkowane przez wroga, trwa na naszych ziemiach od roku blisko potworna planowa rzeź Żydów. Masowy ten mord nie znajduje przykładów w dziejach świata, błędą przy nim wszelkie znane z historii okrucieństwa. Niemowlęta, dzieci, młodzież, dorośli, starcy, kaleki, chorzy, zdrowi, mężczyźni, kobiety, Żydzi-katolicy, Żydzi wyznania mojżeszowego, bez znanej przyczyny innej niż przynależność do narodu żydowskiego są bezlitośnie mordowani, truci gazami, zakopywani żywcem, strącani z pięter na bruk – przed śmiercią przechodzą dodatkową mękę powolnego konania, piekło ponieważ, udręki cynicznego pastwienia się katów. Liczba ofiar zabitych w ten sposób przewyższa milion i wzrasta z każdym dniem. Dwa miesiące później polska Rada Narodowa w Londynie oświadczyła:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zwrócił uwagę rządów sprzymierzonych i opinii publicznej państw sprzymierzonych na ostatnie informacje o masowych morderstwach ludności żydowskiej w Polsce, dokonywanych systematycznie przez okupacyjne władze niemieckie. [...] Celem jest osłabienie narodu polskiego i całkowita eksterminacja Żydów w Polsce do końca bieżącego roku. [...] Rada Narodowa zwraca się z apelem do wszystkich tych narodów, które wraz z narodem

that published the Report by Katzmann, one of the unique documents that are direct evidence of the Holocaust. Just like the Jürgen Stroop Report on the final liquidation of the Warsaw Ghetto. Now, for the first time in the world, the Institute of National Remembrance is preparing a full edition of Hans Frank's Diaries, administrator of the General Government, the place where most Jews were killed. The INR collects documents and conducts research, including regarding World War II, concerning the murders of Polish and Jewish people. The facts should speak, first and foremost.

The Polish underground authorities and the Polish government alerted the West about the situation in Poland. On September 17, 1942, the Civil Fight Management issued a statement:

In addition to the tragedy experienced by the Polish society, decimated by the enemy, a terrible planned slaughter of Jews has been going on in our lands for a year. This mass murder finds no examples in the history of the world, all cruelty known from history fades with it. Infants, children, adolescents, adults, the elderly, the disabled, the sick, the healthy, men, women, Catholic Jews, Jews of the Mosaic religion, for no known reason other than belonging to the Jewish faith, are mercilessly murdered, poisoned by gas, buried alive, knocked down from the floors on the pavement - before their final breath they undergo an additional torment of a slow death, hell of misery, torments of the cynical pasture of executioners. The number of victims killed in this way exceeds one million and is increasing every day.

Two months later, the Polish National Council in London declared:

The government of the Republic of Poland drew the attention of the allied governments and the public opinion of the allied countries to the latest information about the mass murders of the Jewish population in Poland, carried out systematically by the German occupation authorities. [...] The goal is to weaken the Polish nation and completely exterminate the Jews in Poland by the end of this year. [...] The National Council appeals to all those nations which, together with the Polish nation, suffer under the German yoke, to immediately take joint action against the Germans trapping and insulting all the

polskim cierpią pod jarzmem niemieckim, by natychmiast podjęły wspólną akcję przeciw deptaniu i znieważeniu przez Niemców wszelkich zasad moralności i ludzkości oraz przeciw eksterminacji narodu polskiego i innych narodów, eksterminacji, której najstraszliwszym przejawem są masowe rzezie Żydów w Polsce i części Europy ujarzmionej przez Hitlera.

Podobnych apeli było więcej. Odpowiedzią Zachodu były tylko polityczne deklaracje.

W okupowanej Polsce powstała konspiracyjna Rada Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu RP na Kraj – kryptonim Żegota, skupiająca przedstawicieli podziemnych organizacji polskich i żydowskich, finansowana przez rząd w Londynie, a zajmująca się m.in. dostarczaniem fałszywych dokumentów (wytworzono ich ok. 50 tysięcy) oraz metryk dla ukrywających się. Żegota zajmowała się także ratowaniem żydowskich dzieci. Zajmująca się tym komórka, kierowana przez Irenę Sendlerową, znalazła bezpieczne schronienie (np. w klasztorach sierocińcach) być może nawet dla ok. 2500 dzieci. Znanych jest także wiele przypadków udzielania pomocy Żydom przez indywidulane osoby niepowiązane z żadnymi instytucjami.

W zdemoralizowanym wojną polskim społeczeństwie były też przypadki denuncjowania ukrywających się Żydów. Piętnowały to władze podziemne, łącznie z karami śmierci dla tych, którzy się tego dopuszczali.

Adolf Berman, w czasie wojny jeden z przywódców żydowskiego podziemnego życia politycznego w Polsce, współpracujący z Delegaturą Rządu na Kraj, a potem z podziemiem komunistycznym, współautor apeli do świata zachodniego o reakcje na mordowanie Żydów, tak pisał:

Przy opisie martyrologii Żydów w Polsce podkreśla się nieraz cierpienia, jakich ukrywający się Żydzi doznali od polskich szantażystów i donosicieli, granatowych policjantów, faszystowskich chuliganów i innych mętów społecznych. Mniej się natomiast pisze o tym, że tysiące Polaków narażało swe życie udzielając pomocy Żydom. Pianę i brud na powierzchni rzeki widać łatwiej, niż głęboki, podziemny, czysty nurt...

Ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach

principles of morality and humanity and against the extermination of the Polish nation and other nations, the manifestations of which are the mass slaughter of Jews in Poland and parts of Europe subdued by Hitler.

There were more similar appeals. The only response of the West was political declarations.

In occupied Poland, an underground Council to Aid Jews to the Polish Government Delegation for Poland was created - codenamed Żegota, gathering representatives of underground Polish and Jewish organizations, funded by the government in London, among others, providing false documents (about 50,000 produced) and records for those in hiding. Żegota was also involved in saving Jewish children. The unit in charge of this, run by Irena Sendler, found a safe shelter (e.g. in monastery orphanages) for around 2,500 children. There are also many known cases of helping Jews by individuals not affiliated with any institutions.

Cases of denouncing hiding Jews were also found in the Polish society, demoralized due to the war, there were also. This was condemned by the underground authorities, including the death penalty for those who did it.

Adolf Berman, one of the leaders of Jewish underground political life in Poland during the war, cooperating with the Government Delegation for Poland and then with the communist underground, a co-author of appeals to the Western world for reactions to the murder of Jews, wrote:

The description of the martyrdom of Jews in Poland often highlights the suffering that those hiding Jews suffered from Polish blackmailers and informers, navy blue policemen, fascist hooligans and other social scum. However, less is written about the fact that thousands of Poles risked their lives when helping Jews. Foam and dirt on the river's surface are easier to see than deep, underground, clean waters...

The International Holocaust Remembrance Day established by the UN General Assembly is associated with the liberation of the Auschwitz concentration camp, the symbol and monument of extermination. But, such monuments are in fact in almost every Polish city and village.

The memory of the Holocaust should never be

Holokaustu związany jest z dniem wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz, symbolu i pomnika zagłady. Ale tak naprawdę takie pomniki są niemal w każdym polskim mieście i wiosce.

Pamięć o Holokauście nigdy nie powinna ulec zatarciu. Podobnie jak inne zbrodnie przeciwko ludzkości, dokonane w imię chorych urojeń, że można być gorszym z powodu narodowości, rasy czy poglądów politycznych. Zarówno przed II wojną światową, jak i po niej zdarzały się zbrodnie równie potworne. Pod koniec XIX w. Belgowie wymordowali w Kongo prawie osiem milionów rdzennych mieszkańców. W czasach I wojny światowej Turcy dokonali eksterminacji, wg różnych szacunków, od miliona do półtora miliona Ormian. Zaledwie 25 lat temu w Rwandzie, w ciągu kilku miesięcy, plemię Hutu zamordowało ok. miliona członków plemienia Tutsi.

Naszym zadaniem jest nie tylko gromadzenie faktów świadczących o zbrodniach, ale także budowanie w sobie uniwersalnych wartości dotyczących życia. Bo największą porażką po takiej zbrodni jest brak wyrzutów sumienia.

Jan Paweł II powiedział podczas wizyty w Instytucie Yad Vashem:

Tutaj, podobnie jak w Oświęcimiu i wielu innych miejscach w Europie, ze wszystkich stron słyszymy echo rozdzierającego płaczu milionów ludzi. Mężczyźni, kobiety i dzieci wołają do nas z otchłani udręki, jakiej zaznali. Czyż moglibyśmy nie usłyszeć ich krzyku? Nikt nie może zapomnieć ani lekceważyć tego, co się stało. Nikt nie może pomniejszać rozmiarów tych wydarzeń.

Chcemy pamiętać. Ale chcemy pamiętać w określonym celu, mianowicie po to, aby nie dopuścić już nigdy do zwycięstwa zła, jakiego doświadczyły miliony niewinnych ofiar nazizmu.

Jak mógł człowiek do tego stopnia pogardzać człowiekiem? Było to możliwe dlatego, że pogardził nawet Bogiem. Tylko bezbożna ideologia mogła zaplanować i przeprowadzić zagładę całego narodu.

Cześć, jaką państwo Izrael oddaje w Yad Vashem „sprawiedliwym pośród narodów” za bohaterstwo, które okazali ratując Żydów, czasem nawet za cenę własnego życia, jest wyrazem przekonania, że nawet w najmroczniejszych chwilach nie wszystkie światła gasną...

erased. Like other crimes against humanity, committed in the name of sick delusions that you can be inferior because of your nationality, race or political views. Equally monstrous crimes both before and after World War II, there were. At the end of the 19th century, the Belgians murdered almost eight million native inhabitants in the Congo. During World War I, the Turks exterminated, according to various estimates, from one million to one and a half million Armenians. Just 25 years ago, in Rwanda, the Hutu tribe murdered about a million members of the Tutsi tribe within just a few months.

Our task is not only to gather facts about crimes, but also to build universal values regarding life. Because no remorse is the biggest failure after such a crime.

During a visit to the Yad Vashem Institute John Paul II said:

Here, as at Auschwitz and many other places in Europe, we are overcome by the echo of the heart-rending laments of so many. Men, women and children, cry out to us from the depths of the horror that they knew. How can we fail to heed their cry? No one can forget or ignore what happened. No one can diminish its scale. We wish to remember. But we wish to remember for a purpose, namely to ensure that never again will evil prevail, as it did for the millions of innocent victims of Nazism.

How could man have such utter contempt for man? Because he had reached the point of contempt for God. Only a godless ideology could plan and carry out the extermination of a whole people.

The honor given to the 'just Gentiles' by the state of Israel at Yad Vashem for having acted heroically to save Jews, sometimes to the point of giving their own lives, is a recognition that not even in the darkest hour is every light extinguished.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



Zdjęcie przedstawiające Samuela Willenberga osiem dni po ucieczce podczas buntu w Treblince, zrobione na potrzeby wyrobienia fałszywych dokumentów

The photo of Samuel Willenberg eight days after he ran away during the revolt in Treblinka, taken for the purpose of preparing false documents



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Samuel Willenberg

16.02.1923 - 19.02.2016

Samuel Willenberg był jednym z 200 więźniów, którym 2 sierpnia 1943 r. udało się uciec z niemieckiego obozu zagłady w Treblince. W chwili śmierci w 2016 r. pozostawał ostatnim z żyjących ocalałych z buntu w Treblince.

Samuel Willenberg urodził się w 1923 r. w Częstochowie jako syn Maniefy z domu Popow i Pereca Willenberga. Miał dwie siostry: starszą Ittę i młodszą Tamarę.

W październiku 1942 r. przybył do obozu w Treblince w transporcie 6 tysięcy Żydów deportowanych z getta w Opatowie. Większość została natychmiast wysłana na śmierć; był jedynym, który pozostał przy życiu. Pierwszej nocy w obozie Willenberg usłyszał z oddali znajomy głos swojego szkolnego nauczyciela historii - profesora Meringa. Tej samej nocy Mering przekonywał Samuela: „Ty musisz stąd uciec, aby opowiedzieć światu, coś tutaj widział i co jeszcze zobaczysz. To będzie twoje zadanie”.

Willenberg przebywał w Treblince do wybuchu buntu 2 sierpnia 1943 r. Na własne oczy widział przybycie transportów z setkami tysięcy Żydów i tysiącami Romów oraz chwilę wysłania ich na śmierć w komorze gazowej. Los ten spotkał także jego siostry Ittę i Tamarę. Willenberg doświadczył osobiście upokorzenia, przemocy, okrucieństwa i skrajnej brutalności ze strony niemieckiego personelu SS i ukraińskich strażników z „SS-Wachmänner”.

Chcąc pomścić zamordowanych i położyć kres maszynie egzekucyjnej, więźniowie zorganizowali bunt. Willenberg wziął udział w rebelii i został postrzelony w nogę. Pomimo rany i ciągłego ostrzału udało mu się uciec z obozu i dotrzeć do Warszawy. Pod przybranym nazwiskiem Ignacy Popow („Igo”) walczył w Powstaniu Warszawskim, najpierw

Samuel Willenberg was among 200 inmates who on 2 August 1943 succeeded in escaping from the Treblinka German extermination camp. At the moment of his death in 2016 he remained the last survivor of the rebellion in Treblinka.

Samuel Willenberg was born in 1923 in Częstochowa, Poland, the son of Maniefa, nee Popov, and Perec Willenberg; he had two sisters, his elder Itta and younger Tamara.

In October 1942 he arrived at the Treblinka camp in a transport of 6,000 Jews deported from the Opatów ghetto. Most perished immediately; he was the only one who remained alive.

On his first night in the camp, Willenberg heard “a familiar voice, as if from a great distance”; it was Professor Merring, his elementary school history teacher. That night Merring urged him, “You’ve got to escape from here and tell the world what you’ve seen. That will be your duty.” Willenberg was in Treblinka until the outbreak of the rebellion on 2 August 1943. He saw with his own eyes the arrival of hundreds of thousands of Jews and thousands of Roma and witnessed them being sent to death in the gas chambers; his own sisters Itta and Tamara were killed there. Willenberg himself suffered humiliation, violence, cruelty and extreme viciousness at the hands of the German SS staff and the Ukrainian “SS-Wachmänner” guards.

Inmates in the camp organized the rebellion with the objective of avenging the murders and destroying the extermination facilities. Willenberg took part in the uprising and was shot in the leg. Wounded and under gunfire, he managed to escape and reached Warsaw. Under the assumed name of Ignacy Popov (“Igo”), he took part in the Warsaw Uprising

w szeregach Armii Krajowej, a potem Polskiej Armii Ludowej. Po wojnie pozostał w Polsce. Po śmierci ojca, w 1950 r. wraz z matką i żoną Adą wyemigrował do Izraela.

Profesor Mering zginął w Treblince, a Samuel Willenberg całym przyszłym życiem wypełniał zadanie powierzone mu przez dawnego nauczyciela, dając świadectwo tego, co widział w Treblince. Wspomnienia o obozie i zbrojnej rebelii zapisał w książce „Bunt w Treblince” (1984). Wykonał szkice oraz rzeźby z brązu na kanwie wspomnień z miejsca kaźni. Wraz z żoną przez lata towarzyszył wycieczkom młodzieży z Izraela do Polski.

Za swoją działalność podczas i po drugiej wojnie światowej Samuel Willenberg otrzymał najwyższe odznaczenia państwowe, w tym Order Wojenny Virtuti Militari, Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Walecznych, Warszawski Krzyż Powstańczy, Order Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Order Odrodzenia Polski oraz Medal Wojska Polskiego.

Wystawa prezentuje rzeźby, rysunki i fragmenty wspomnień Willenberga, wydobywając na światło dzienne postacie i sceny, które najgłębiej wryły się w pamięć ich autora. Dostarczają one bezpośrednich dowodów zbrodni, mimo że jej sprawcy dołożyli starań, by zatrzeć wszelkie ślady.

of August 1944, first within the ranks of the Home Army (AK) and then the Polish People's Army (PAL). After the war he remained in Poland. In 1950, following his father's death, he emigrated to Israel with his mother and his wife, Ada.

Professor Mering was killed in Treblinka and Samuel Willenberg carried out his teacher's behest until his death. Willenberg wrote his memoir of the camp and uprising and commemorated them in his book *Surviving Treblinka* (1984). He made pencil drawings and cast bronze sculptures based on his memories of the murder site. He and his wife accompanied youth delegations and tours to Poland, to give testimony about what he had experienced in Treblinka.

For his activities during and after the Second World War Samuel Willenberg received the highest national honours of the Republic of Poland, including the Virtuti Militari, the Cross of Merit with Swords, the Cross of Valour, the Warsaw Uprising Cross, the Order of Merit of the Republic of Poland, the Order of Polonia Restituta, and the Polish Army Medal.

This exhibition presents sculptures, drawings, and excerpts of his testimony, describing figures and scenes that Willenberg remembered and wanted to commemorate. In spite of the perpetrators' efforts to destroy all traces, the sculptures provide direct evidence of their deeds.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Zdjęcie Samuela Willenberga
dzięki uprzejmości Muzeum
Treblinka / Photo of Samuel
Willenberg courtesy of
the Treblinka Museum



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

RZEŹBY



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

SCULPTURES

WYJŚCIE ŻYDÓW Z WAGONU NA PERON OBOZU W TREBLINCE BRĄZ, 2000

„Był słoneczny poranek. Plac rozbrzmiewał krzykami vorarbeiterów nawołujących do pracy. Tak jak co dzień. [...] Z peronu dochodziły nas odgłosy kół wagonów wpychanych powoli przez lokomotywę do obozu. Przybył pierwszy poranny transport z ludźmi,” nadal nieświadomymi tego, co ich tu czeka.

DESCENDING FROM THE BOXCAR BRONZE, 2000

“One sun-drenched morning [...] That day, as every day, the shouts of the foremen were reverberating across the yard as they spurred us on to work. [...] From the railway platform we heard the clatter of flanged wheels inching toward the camp. The first morning transport had arrived, loaded with the condemned, who as yet had no idea of what awaited them here.”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



WYNOŚZENIE ZMARŁYCH W CZASIE TRANSPORTU

BRĄZ, 2001

„[...] to komando składa się na ogół z chasydów. [...] z byłych Jesziwotników. Widać po nich, że niedawno zdjęli z siebie kapoty. [...] Ta skromna grupa, której godłem była miotła, zatrudniona była przy oczyszczaniu wagonów i rozsyrywaniu środków dezynfekcyjnych [...]”
To oni usuwali ciała osób, które zginęły w wagonach podczas transportu i zanosili je do lazaretu w celu skremowania.”
Lazaret – z niemieckiego: szpital wojskowy; w Treblince: zwodniczy termin oznaczający obszar ze studnią śmierci, w której płonął ogień.

The "BLUES" BRONZE, 2001

"[...] this detail usually consisted of Hasidic Jews [...] One could see by their demeanor that most of them had been Yeshiva students and had dressed until very recently in traditional attire. [...] This modest group, with the broom as its emblem, was in charge of cleaning the freight cars and scattering disinfectant.

It was they who removed the bodies of the people who died in the freight cars during the transport, and hauled them to the 'Lazarett' to be incinerated."

Lazarett – German: military hospital; in Treblinka: the deceptive term for the area with a killing pit in which a fire was kept burning.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



OJCIEC ROZSZNUROWUJĄCY BUTY DZIECKU BRĄZ, 2002

„Pociąg zatrzymał się powtórnie. Nagle poczuliśmy, że jedziemy w odwrotnym kierunku. Ciągłe głośnie uderzenia buforów wywołały przykre wstrząsy.[...] Widziałem, że większość wagonów pozostała na stacji, a my z jakąś częścią wagonów byliśmy pchani przez lokomotywę na boczny tor.[...] Nagle wśród lasu na torze zobaczyłem baraki, a po chwili ukazała się wysoka sterta butów, wśród których uwijali się ludzie.[...] Znalazłem się na placu otoczonym z dwóch stron barakami [...] Odległość między barakami wynosiła około trzydziestu metrów. [...] Stałem przy końcu baraku w bardzo gęstym tłumie mężczyzn. Kilkunastu Żydów z czerwonymi opaskami na ramieniu kazało nam usiąść na ziemi i zdjąć buty. Rozdali nam krótko pocięte sznurki, którymi mieliśmy wiązać buty do pary.

ORDERED TO REMOVE THEIR SHOES BRONZE, 2002

“Again the train stopped. Now it lurched backward. The cars rocked violently. Through the grating I saw that most of the train had been left behind at the station. Our wagon and a few others were being pushed slowly onto a siding. [...] Then some huts burst into view, beside the track in the forest. Immediately behind them stood a huge pile of shoes; people milled about, this way and that, in the pile and around it. [...] I found myself in a yard about 30 meters wide, with huts on either side. [...] I took [a] position within a herd of men alongside the hut. A group of some fifteen Jews, all with red armbands, ordered us to sit on the ground, take off our shoes and tie them together by the laces.”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



PAMIĘCI RUT DORFMAN BRĄZ, 2001

„W baraku, w którym kobiety już zaczęły się rozbierać, stali więźniowie w białych fartuchach fryzjerskich, a przy każdym z nich stał mały stołek. Zdjąłem z gwoździa wbitego w drewnianą ścianę biały fartuch, włożyłem go, pomiędzy ścianą baraku a belką wystawały nożyczki – wyjąłem je i stanąłem tak jak inni więźniowie-fryzjerzy przy jednym z wolnych stołków. [...] W tym dniu przeszło obok mnie sto kobiet. W pewnym momencie podeszła do mnie młodzianka i śliczna dziewczyna. Nie miała więcej jak 20 lat. [...] Dowiedziałem się od niej, że nazywa się Rut Dorfman i że jest już po maturze. Zdawała sobie dobrze sprawę, co ją czeka, i nie ukrywała tego przede mną. W jej ślicznych oczach nie dostrzegłem ani lęku, ani smutku. Malował się w nich tylko bezmierny żal. Matowym głosem zapytała mnie, jak długo będzie się męczyć. Odpowiedziałem, że tylko kilka minut. Jakiś ciężar spadł nam z serca i łzy zakręciły się w naszych oczach. To właściwie było wszystko. Obok nas przesunął się esesman i zmuszony byłem w dalszym ciągu przycinać jej długie, jedwabiste włosy. W końcu wstała, obrzuciła mnie ostatnim, dziwnie powłóczystym spojrzeniem, jak gdyby żegnała nim mnie i resztę nielitościwego świata, i powoli oddaliła się ku ostatniej alei.”

HOMAGE TO RUTH DORFMANN BRONZE, 2001

“We entered the hut and proceeded to a little hut where a row of prisoners in white hairdressers’ smocks stood, each beside a small stool. I donned a smock which was hanging on the wall, pulled a pair of scissors from a crack between two boards, and stood like the other ‘hairdressers’, beside one of the available stools [...]. Hundreds of women passes my way that day. Among them was a very lovely one about twenty years old [...] Her name was Ruth Dorfmann, she said, and she has already graduated from high school. She was well aware of what awaited her, and kept it no secret from me. Her beautiful eyes displayed neither fear nor agony of any kind, only pain and boundless sadness. ‘How long will I have to suffer?’ she asked. ‘Only a few moments,’ I answered. A heavy stone seemed to roll off her heart; tears welled up in our eyes, Suchomil of the SS passed by. We fell silent until he was gone; I continued cutting her long, silken hair. When I had finished, Ruth stood up from the stool and gave me one long, last look, as if saying goodbye to me and to a cruel, merciless world, and set out slowly in her final walk.”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



KOBIETY IDĄCE DO KOMORY GAZOWEJ

BRĄZ, 2000

„Popędzano ludzi z peronu w stronę otwartej na oścież bramy, która prowadziła na plac transportowy. Po jej przekroczeniu esesmani kazali mężczyznom rozebrać się, a kobiety były kierowane do baraku. [...] Nagie kobiety z dziećmi gnane były do stojących rzędem fryzjerów, a potem pędzono je dalej – na ścieżkę śmierci, do komór gazowych.”

UNDRESSED WOMEN ON THEIR WAY TO THE GAS CHAMBER

BRONZE, 2000

“People were ushered from the platform towards the wide open gate that led to the transport yard. After crossing it, the SS ordered the men to undress, while the women were directed to the hut. [...] Naked women with children were rushed to the row of hairdressers, and then they were led further - to the path of death, to the gas chambers.”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INWALIDA PRZED WEJŚCIEM DO „LAZARETU” BRĄZ, 2002

„Na końcu placu - sortowni znajdował się mały teren w kształcie prostokąta. Przylegał do wału piachu oddzielającego nasz plac od obozu śmierci. Ogródzony był takim samym ogrodzeniem z wyschniętych gałęzi jak reszta obozu. Nad furtką powiewała flaga Czerwonego Krzyża. [...] znalazłem się w małym pokoiku obwieszonym czerwonymi pluszowymi kapami. Pod ścianami były rozstawione ławki obite czerwonymi pluszowymi kołdrami. Siedzieli na nich starcy i kaleki. Kapo w białym fartuchu, z opaską Czerwonego Krzyża na ręku prosił grzecznie siedzących, aby się rozebrali, gdyż będą badani przez lekarza. [...] Spod zdjętej garderoby wyłaniały się starcze nagie ciała dygoczące z zimna. Gdy kapo zauważył, że przyglądam się uporczywie temu, co się tu odbywa, rozkazał mi wyjść na zewnątrz drzwiami znajdującymi się po mojej prawej stronie. Znów natknąłem się na zasłaniające mi drogę ogrodzenie. Aby je ominąć, skierowałem się na lewo. Znalazłem się nagle na platformie z piachu. Siedział na niej na małym krzeselku Ukrainiec. Pod platformą, w dole, piętrzył się stos niedopalonych trupów. Lazaret – z niemieckiego: szpital wojskowy; w Treblince: miejsce służące do zabijania, ucharakteryzowane na infirmerię, w którym uśmiercano chorych i niepełnosprawnych.

A CRIPPLED JEW AT THE ENTRANCE TO THE „LAZARETT” BRONZE, 2002

„Huge piles of clothing were ranged parallel to the hut. At the edge of the yard, 150 metres away, stood the fence with its intertwined pine branches. An opening in this fence was marked by a Red Cross flag. [...] I reached a little room camouflaged at every angle. [...] with] benches along the walls. [...] Elderly and crippled men sat on the benches, and a Kapo wearing a white apron and a Red Cross armband stood in the middle of the room. He turned to the older people, and with a great deference, asked them to undress for a medical examination. [...] they sat down, withered and shivering with cold. Noticing my presence, the orderly ordered me to leave at once through a door to the right. As I obeyed, however, I found a wall of shrubbery in my way; to circumvent it, I turned left and climbed to the top of a raised bank of sand. Ahead of me, a bored Ukrainian sentry sat on a little chair, clutching a rifle. Before him, down below, was a deep pit. At its bottom were heaps of corpses which had not yet been consumed by a fire burning under them.”
Lazarett - German: military hospital; in Treblinka: a killing pit, disguised as an infirmary, where the sick and disabled were executed.





INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



FLASCHEN SORTIEREN

Brąz, 2000

„Wózki dziecięce służyły w Treblince do zbierania butelek, termosów, słoików, naczyń aluminiowych. Ci więźniowie mieli prawo przejść przez plac transportowy, by dostać się do magazynu, mieszczącego się za barakiem kobiet, gdzie piętrzyły się sterty poukładanych butelek rozmaitych kształtów. Grupa ta nazywała się komando „Flaszensortiren”. [...]

[...] Niemcy każą im zbierać wszystkie butelki, nawet potłuczone małe flaszeczki po lekarstwach. Nie dlatego, że przedstawiają dla nich jakąś wartość. Zacierają w ten sposób ślady tego, co się odbywa na wyjałowionej ziemi Treblinki. Bo jak [...] wojna się skończy ich klęską, jak wytłumaczyć, że na tym małym skrawku ziemi znajduje się tak dużo butelek? Skąd one się tutaj wzięły.”

AN INMATE COLLECTING BOTTLES

Bronze, 2000

“The prams were used for collecting bottles, thermos flasks, jars and aluminium containers. The prisoners who handled these items had the right to cross the transport yard to a storeroom reserved for them. It was situated behind the hut where the women undressed; there, behind the hut, bottles of all shapes and sizes were piled. The prisoners in charge of bottles were nicknamed the Flaschensortierungskommando – the Bottle-sorting Detail. [...]

The new detail was ordered to collect all bottles, including broken and small ones, which had once held medicines. [...] They were being collected not for any value they might possess, but as part of the cover-up of what was happening in Treblinka. When [...] the war was over – by which time we would no longer be here – the presence of so many medicine bottles in this little area could only be incriminating. This was the only reason to gather them up and ship them in a direction unknown to us...”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



OBŁĄKANA DZIEWCZYNA BRĄZ, 2002

„Peron powoli opustoszał. Tylko pod barakiem, który przylegał do niego, pozostała jedna mała dziewczynka. Trudno było określić jej wiek. Postrzępione szmaty zakrywały częściowo jej wątłe ciało. Kiedyś prawdopodobnie była to sukienka. Na głowie nosiła barwną chustkę, którą przytrzymywała błyszczącymi białymi zębami jak agrałką. Jej duże, czarne, sarnie oczy rzucały błędne spojrzenia wokół siebie. Wychudzone nogi, czerwone od mrozu, obute były w błyszczące czerwone pantofle na bardzo wysokich obcasach. Tworzyły one kontrast z nędzną resztą jej garderoby.[...] W rękę trzymała nadgryziony bochenek chleba. Przyciskała go kurczowo do wychudzonej piersi. Tak jak gdyby się bała, że ktoś może chcieć jej go zabrać.[...]

W swoich czerwonych pantofelkach, których obcasy nurzały się w piasku, wyglądała jak nieziemska zjawą na tym barwnym placu. Zbliżała się do więźniów sortujących rzeczy, przechodziła od jednego do drugiego i oglądała zawartość walizek, tak jakby była na jarmarku albo na ulicy, gdzie sprzedają tandetę. Miete podszedł i pchnął ją w stronę otworu w żywopłocie. Wisiała na nim flaga Czerwonego Krzyża na białym polu. Wszyscy zamilkliśmy. [...] Wszyscy patrzyliśmy na to zjawisko. Na tę dziewczynkę warszawską pchaną przez „Anioła Śmierci”- esesmana Miete do lazaretu. W pewnej chwili znikła za żywopłotem. Po paru minutach padł strzał. Na placu nadal panowała cisza.”

A GIRL FROM WARSAW BRONZE, 2002

” One little girl was left alone on the platform. Her age was difficult to ascertain. The torn rags which covered her delicate, slender body had apparently been a dress at one time. On her head was a colorful kerchief; she gnawed at its fringes with her white teeth. Her large, doe-like black eyes flashed about in fright. Her skinny legs were red from the frost, and her feet were sheathed in gleaming shoes with very high heels, in stark contrast with the rest of her miserable attire. [...] She was clutching a partly eaten loaf of bread to her chest, as if afraid that someone might steal it from her. [...]

Like an apparition from another world, she approached the sorters one after another, glancing at the contents of the suitcases as if she were browsing around a market [...] [the SS man Miete] approached her and pushed her toward the opening in the green fence with its flapping Red Cross flag. No one said a word. [...] Everyone watched the little girl from Warsaw being pushed toward the ‘Lazarett’ [German: military hospital; in the camp it was a killing pit, disguised as an infirmary, where the sick and disabled were executed]. She vanished behind the fence. A few minutes later we heard a shot. Silence, utter silence everywhere.”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



ORKIESTRA BRĄZ, 2002

„Z nowo przybyłego transportu warszawskiego wyciągnięto 50 osób. W tej pięćdziesiątce znajdował się znany muzyk warszawski Artur Gold. [...] Artur Gold dokompletował sobie od razu jeszcze dwóch muzyków. Razem tworzyli trio skrzypcowe. [...] Ich struny wydobywały dźwięki przedwojennych szlagierów. Przytłaczały nas one i wywoływały wspomnienia minionych, dawnych lat. Niemcy byli zadowoleni z siebie. Z tego, że udało im się zorganizować w obozie śmierci orkiestrę. Po którymś z koncertów Niemcy doszli do wniosku, że muzykanci nie prezentują się wystarczająco dobrze. [...] Rozkazali krawcom, aby uszyli im fraki z niebieskiego błyszczącego materiału. Na szyję rozkazali im założyć muszki ogromnych rozmiarów. W tym błazeńskim przebraniu codziennie po apelu grali nam swoje melodie. Pomimo zmęczenia po dwunastogodzinnym dniu pracy musieliśmy stać w szeregu i słuchać tego koncertu.

A CONCERT BRONZE, 2002

”...Among the [50] new men was the famous Warsaw musician Artur Gold. [...]He] and the other two prisoners added up to a violin trio [...]The trio of musicians began to play popular pre-war tunes which, reminding of years gone by, left us depressed and sore of heart. The Germans were pleased with themselves: they had succeeded in organizing an orchestra in the death camp. [...]

After one of these concerts the Germans reached a conclusion: the maestros did not look good. [...] They ordered our tailors to sew jackets of shiny, loud blue cloth, and to attach giant bow-ties to the collars. Dressed as clowns, they entertained us after roll call day in, day out. However spent we might be after a twelve-hour working day, we had to stand in rank and take in a concert.”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



SCHEIS MEISTER

Brąz, 1999 - 2000

„Latryny znajdujące się obok lazaretu używaliśmy w czasie pracy. W pewnym momencie Niemcy zauważyli, że więźniowie za często i za długo z niej korzystają. Któregoś dnia „Lalka” [zastępca komendanta obozu Kurt Franz] kazał vorarbeiterom wynaleźć w magazynie dwie czarne rabinackie togi. Oprócz tego znaleziono jeszcze dwie czarne myce z pomponami na czubkach. W togi te zostali ubrani dwaj więźniowie. Do ręki dano im pejcze. Ich zadaniem miało być pilnowanie, aby do latryny nie weszło naraz więcej niż pięciu więźniów. Czas załatwiania się był ograniczony do jednej minuty.[...] zawieszono tym dwóm więźniom na szyi sznurki, na których dyndały 2 budziki. Nazwano ich szajskomando.[...] Mieli co prawda ograniczać nasz pobyt w latrynie do kilku minut, niemniej jednak nie przestrzegali tego rozkazu. Wręcz przeciwnie, dzięki nim w latrynie odbywały się towarzyskie spotkania. Mieliśmy tutaj okazję spotkać ludzi z różnych grup, wymieniać między sobą świeżo zdobyte wiadomości. Szajskomando pilnowało nas od zewnątrz i gdy zbliżał się któryś ze strażników, robili szum, dając nam w ten sposób znak, abyśmy jak najszybciej wyszli z latryny.”

AN INMATE IN CANTOR'S GARB

BRONZE, 1999 - 2000

“When the Germans noticed that the prisoners were going to the latrine too often and spending too much time there, the SS Lalka [Yiddish: doll; the camp's deputy commandant, Kurt Franz] ordered the foremen to go to the storeroom and procure two rabbinical black suits and a couple of black hats with pompons on them. Two prisoners were equipped with whips. It was their job to make sure no more than five prisoners entered the outhouse at any one time, and that they spent no more than one minute inside. Alarm clocks dangled from their necks on strings. They were called the Scheisskommando”. As for their job, they took a contrary attitude to it; thanks to them, the latrines became points of rendezvous between ourselves and prisoners from different groups. Here we exchanged news and information, with the Scheisskommando hovering protectively outside. Whenever a real guard approached, the Scheisskommando began to make a racket which indicated that it was time to hurry out.”





INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



WIĘZIEŃ SORTUJĄCY DO WALIZEK RZECZY PO ZAGAZOWANYCH BRĄZ, 2001-2012

"Potem ruszyliśmy w stronę ogromnego placu za barakiem, w którym mieszkałem. Był on wypełniony ogromnymi stosami butów, rozrzuconej odzieży, walizek i plecaków. Rzeczy te tworzyły kolorowe góry sięgające około dziesięciu metrów wysokości. Dookoła tej sterty rozrzucone były tysiące otwartych walizek z zerwanymi zamkami i nazwiskami ich właścicieli wypisanymi olejną farbą.

[...] Więźniowie stali wśród otwartych waliz i sortowali wszystkie rzeczy przywiezione przez około milion Żydów z okupowanej Europy na ten skrawek wyjąłowanej ziemi. I tak wypełniały się walizki, te eleganckie i te tandetne, nożami, łyżkami, okularami, scyzorykami, pędzlami do golenia, wiecznymi piórami i innymi drobnymi rzeczami."

AN INMATE SORTING BELONGINGS BRONZE, 2001-2012

"We marched to a large yard behind our hut which was cluttered from one end to the other with mountains of shoes and scattered heaps of clothing and luggage. These rose to a height of some 10 meters around them were thousands of open suitcases, their locks broken, and their owners' names smeared on them in oil paint. Prisoners would take up positions amid the open suitcases beside the hut and sort all the belongings of the Jews who had been transported from all over occupied Europe to this dead earth. The suitcases were filled with spoons, knives, eyeglasses, pocket knives, shaving brushes, fountain pens – all the little items packed by the people who had been brought here."



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



ARTYSTA MALARZ BRĄZ, 2001

„W trakcie naszej rozmowy doszedł do naszej pryczy artysta malarz, warszawianin. Średniego wzrostu, o krogulczym nosie, z czarnym wąsem silnie odbijającym się na jego jasnej twarzy. Na głowie nosił czarny kapelusz o dużym rondzie. Na szyi miał przewiązaną czarną kokardkę. [...] Niejednokrotnie w czasie naszych spotkań opowiadał mi o swojej pracy:

– Maluję portrety olejne dla Niemców. Widzę ich całe rodziny – żony, matki, dzieci, których zdjęcia mi przynoszą. [...] Z przejęciem i miłością opowiadają mi esesmani, jak ich rodziny wyglądają. Jakiego koloru są ich oczy i włosy. Ze słabych, niewyraźnych czarno-białych zdjęć amatorskich maluję im te rodzinne portrety.[...]

Tym razem artysta - malarz podszedł do nas szczególnie podniecony. Opowiedział nam, że [...] ma jeszcze namalować na małych, białych tabliczkach napisy „1 klasa”, „2 klasa”, „3 klasa”, „Poczekalnia”, „Kasa”. Na dodatek kazano mu zrobić makietę dużego, okrągłego zegara ściennego.” [...] Kilka dni później Niemcy polecieli nam zawiesić zegar na ścianie baraku sąsiadującego z peronem, który teraz wyglądał jak zwykła stacja kolejowa.

AN ARTIST - PAINTER INMATE PREPARING MISLEADING SIGNS BRONZE, 2001

“Another prisoner approached us, a professional painter from Warsaw, a man of medium height with a hawk’s nose and a very black moustache on his fair-skinned face. He was wearing a wide-brimmed black hat, and a narrow black-bow tie around his neck. [...] He often talked to me at great length about his work: “I do paintings, portraits, for the Germans. They bring me photos of their relatives, wives, mothers and children. [...] The SS describe their families to me with emotion and love – the color of their eyes, their hair. I produce family portraits from amateurish, blurred black-and-white photos, [...]

The artist was especially distraught on this occasion. He has been ordered to paint [...] an array of little white signs; “First Class”, “Second Class”, “Third Class”, “Waiting Room”, “Cashier”... and a model of a large, round wall clock. [...] Several days later, the Germans ordered us to hang [...] the clock on the wall of the hut alongside the platform. Now the platform looked like an ordinary railway station.”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



**GŁOWA AUTORA
BRĄZ, 2002**



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

**THE HEAD OF THE ARTIST SAMUEL WILLENBERG
BRONZE, 2002**



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



BUNT WIĘŹNIÓW, 2 SIERPNIA 1943 r. BRĄZ, 2002-2003

Nadszedł pamiętny dzień 2 sierpnia 1943 r. [...] Ten dzień był dla nas dniem wyjątkowym. Mieliśmy nadzieję, że spełni się w nim to, o czym od dawna marzyliśmy. Nie myśleliśmy, czy pozostaniemy przy życiu. Jedyne, co nas absorbowало, to myśl, aby zniszczyć fabrykę śmierci, w której się znajdowaliśmy. [...]

Spokój panował niepodzielnie nad całym obozem. Na wieżyczkach strażniczych stali dobrze nam znajomi wachmani i tępymi oczyma przyglądali się krzątającym się więźniom. Na placach uwijali się esesmani, tak jak wczoraj i przedwczoraj. Jak tydzień temu i przed miesiącem. Nic nie zapowiadało zmiany.

Ten pozorny spokój usypiał czujność naszych wrogów. [...] dziwne było, że Niemcy, na ogół bardzo czujni, tym razem niczego nie przeczuwali.[...]

Wybuch powstania wyznaczony był na godzinę 16:30. [...] w tej samej chwili usłyszeliśmy detonacje ze strony baraków niemieckich. Posypały się nagle na nas strzały z karabinu Ukraińca, który stał na warcie przy wejściu na teren ogrodu warzywnego. Kochen odepchnął fryzjera i zza drzewa wystrzelił w stronę Ukraińca – ten padł martwy pod płotem. Złapałem drugi karabin i poleciałem w stronę ogrodu zoologicznego. Zobaczyłem tutaj wystające z okien baraków ukraińskich karabiny. Ostrzeliwały od północnej strony obozu południową stronę lasu. [...] Strzelanina się wzmaciała. Za nami biegli znów więźniowie w kierunku bramy.

Od strony garażu dolatywały do naszych uszu dźwięki detonacji. Poprzez drzewa widzieliśmy coraz wyższy płomień ognia- unosił się na wysokość zbiorników z benzyną, które znajdowały się między peronem a barakiem niemieckim. [...] Wyschnięte gałęzie sosny wplecione w płot płonęły jak wąż, który ciągnie za sobą płonący ogon. Cała Treblinka stała w płomieniach."

2 AUGUST 1943 - THE INSURRECTION BRONZE, 2002-2003

"The date chosen was 2 August 1943, a day I shall never forget. [...] As that long-anticipated day dawned, our hearts pounded with the hope that now, maybe, our dream would at last come true. We had little thought for ourselves and our lives. Our overwhelming desire was to obliterate the death factory which had been our home. [...]

Utter silence reigned in the camp. The familiar sentries were positioned on the watchtowers as usual, fixing languid eyes on us. SS men hurried about the area just as they did every day. Nothing at all hinted at what was about to unfold here.

The silence was meant to fool our enemy. [...] the Germans, ordinarily so suspicious, were off their guard. They did not imagine that a prisoners' insurrection was about to break out that day.

The rebellion was timed to start at 4:30 p.m. [...] Shortly before 4 and not as planned we heard an explosion from the direction of the Germans' huts. The Ukrainian at the gate to the vegetable patch let loose a burst of gunfire. One of our men returned fire; the Ukrainian fell lifeless at the fence. I seized the rifle and ran to the Germans' compound. I could see rifles protruding from the windows of the Ukrainians' huts, firing into the forest. [...] As the hail of gunfire intensified, other prisoners followed us toward the gate.

We heard thunderous explosions from the garage; flames soared over the trees. A pillar of fire burst from the garage; the Germans' huts burned [...] The dry pine branches we had woven into the fence burned as well [...] Treblinka had become one massive blaze."





INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



UCIECZKA W CZASIE BUNTU, 2 SIERPNIA 1943 r. BRĄZ, 2002

„Po tym wraz z innymi biegłem w stronę wyjścia do ogrodu warzywniczego. Gdy dobiegliśmy do parkanu, naszym oczom ukazał się straszny widok. Pełno rozrzuconych trupów. Wśród zapór czołgowych stali, wyprostowani jak pomniki, zabici więźniowie. Masa ludzka tworząca jakby pomost leżała na drutach kolczastych i zaporach. Z dwóch stron z wież wartowniczych cały czas padały na nas kule z karabinu maszynowego. Przeczekałem chwilę i jak na skrzydłach przeskoczyłem zaporę po trupach moich kolegów. Nagle poczułem szarpnięcie w nodze i uderzenie jakby kamieniem. Po krótkim czasie poczułem, że mój but wypełnia się krwią. Okazało się, że kula trafiła mnie w nogę. Kulejąc doleciałem do toru kolejowego. [...] Jestem zupełnie sam. Dokucza mi pragnienie. Mam na sobie koszulę i spodnie. Jeden z butów jest wypełniony krwią. Czuję silny ból w nodze. Z ogolonej na zero głowy zdejmuję czapkę. [...] Nie miałem żadnego określonego planu działania. Zdałem się wyłącznie na intuicję.”

2 AUGUST 1943 - ESCAPE DURING THE INSURRECTION BRONZE, 2002

” I ran with the others toward the vegetable garden. Reaching the fence, I was greeted by a horrifying sight: masses of human corpses strewn between the tank obstacles. Dead prisoners stood erect like tombstones; dozens of human bodies leaned against the obstacles and the barbed- wire fences.

Machine-gun fire continued to rain down relentlessly from the watchtowers. As I skipped across the bodies of my dead comrades, I felt a sudden pain in my leg and a sharp blow. My shoe filled with blood. I had been hit in the leg. Limping, I reached the railway track. [...]

I was alone, desperately thirsty, and dressed only in a shirt and trousers.

One of my shoes was filled with blood; my leg throbbed horribly. I removed the cap from my shaven head. [...] I had no clear plan of action;

I depended only on my instincts.”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ























**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**



@ipngovpl

ipn.gov.pl

Film „Ostatni świadek z Treblinki” dzięki uprzejmości:



**Patronat Narodowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy
w Stulecie Odzyskania Niepodległości**